

Tajna ustawa o dialogu społecznym to nie żart

28 marca 2015

Pracodawcy, związki zawodowe i minister pracy wspólnie uzgodnili sobie projekt ustawy „o dialogu społecznym”. Większość ludzi nawet nie może projektu zobaczyć, znają go tylko wtajemniczeni. W ten sposób ustawa o dialogu społecznym staje się istną kpiną z dialogu społecznego.

Co trzeba zrobić w XXI wieku, aby uruchomić dialog społeczny w jakiejś sprawie? Jedna szkoła (nazwijmy ją nowoczesną) mówi, że można przedstawić założenia ustawy i dać je do konsultacji społecznych. Dzięki nowoczesnym środkom komunikacji elektronicznej ludzie i organizacje mogą łatwo wziąć udział w konsultacjach. Przekrój otrzymywanych odpowiedzi może być bardzo szeroki np. kółko wędkarskie też może się wypowiedzieć, czemu nie!

W TAJEMNICY O DIALOGU SPOŁECZNYM

Jest też druga szkoła, nazwijmy ją tradycyjną. Można zebrać zaufanych znajomych i „uzgodnić z nimi projekt ustawy” w bliżej nieokreślonym trybie. Właśnie tak było z ustawą o dialogu społecznym.

18 marca Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej ogłosiło, że „Zespół pod przewodnictwem wiceministra Jacka Męciny przygotowujący zmiany w zasadach dialogu kilka dni temu zakończył prace nad projektem ustawy o Radzie Dialogu Społecznego (...) Rada Dialogu Społecznego ma zastąpić dotychczasową Komisję Trójstronną i być niezależna od rządu. Ostatecznymi uzgodnieniami projektu mają się zająć szefowie organizacji i związków oraz Władysław Kosiniak-Kamysz, minister pracy i polityki społecznej.”



Tak, według MPiPS oraz Prezydenta RP wygląda dialog ze społeczeństwem.

Wówczas, 18 marca wiadomo było tyle, że przedstawiciele pracodawców, związków zawodowych i minister pracy i polityki społecznej rozmawiali o projekcie z Prezydentem RP Bronisławem Komorowskim. W spotkaniu wzięli udział także: Henryka Bochniarz, prezydent Konfederacji Lewiatan; Andrzej Malinowski, prezydent Pracodawcy RP; Zbigniew Żurek, wiceprezes BCC; Jan Guz, przewodniczący OPZZ i inni.

USTAWA „UZGODNIONA” W SOBOTĘ

Później, 23 marca, Ministerstwo Pracy i Polityki społecznej poinformowało, że „Przedstawiciele pracodawców, związków zawodowych i minister pracy i polityki społecznej w sobotę uzgodnili wspólny projekt ustawy o Radzie Dialogu Społecznego.”

Przepraszam... co to znaczy „uzgodnili projekt ustawy”? Czy w taki właśnie sposób powinny przebiegać prace nad ustawą? Oczywiście każdy z nas ma prawo napisać sobie projekt ustawy i szukać dla niego poparcia, ale w tym przypadku mamy do czynienia z sytuacją, gdy jakieś organizacje „uzgadniają projekt ustawy” z przedstawicielami rządu i nawet przy poparciu Prezydenta RP, a wszystko odbywa się poza kontrolą społeczeństwa.

Ministerstwo Pracy nie opublikowało projektu. Wiele osób pyta o ten projekt, ale niewiele o nim wiadomo. Z komunikatu ministerstwa pracy wynika, że projekt ma dotyczyć powoływania członków Rady Dialogu Społecznego przez Prezydenta RP, rotacyjności przewodniczącego oraz szczegółowy opisu opiniowania aktów prawnych. Rada ma być niezależna od rządu. Jej członków wskazywać będą uczestniczące w jej pracach organizacje związkowe, pracodawców oraz Premier RP.

Z komunikatu Ministerstwa Pracy dowiadujemy się też, że ustawa została „podpisana w sobotę”. Ma nosić tytuł „O Radzie Dialogu Społecznego i innych instytucjach dialogu społecznego”. W ciągu najbliższych dwóch tygodni minister pracy ma przedstawić projekt Radzie Ministrów, ale... nikt poza wtajemniczonymi tego projektu nie widział.

UZGODNIONY, ALE NIE GOTOWY

We własnym zakresie pytałem ministerstwo o ten „uzgodniony” projekt ustawy. Biuro Promocji i Mediów MPiPS odpowiedziało mi dzisiaj, że projekt... nie jest jeszcze gotowy. To ciekawe. Nie jest gotowy, ale był uzgodniony i nawet jakoś „podpisany w sobotę” zatem co podpisano?

Spytałem MPiPS jak to możliwe, że projekt jest uzgodniony i podpisany, ale nie gotowy. Czekam na odpowiedzi.

GDZIE ZAŁOŻENIA, GDZIE KONSULTACJE, GDZIE OSR?

Z tą ustawą wiążą się dwa zasadnicze problemy. Po pierwsze oburzający jest sposób prac nad tą ustawą. Rząd dogaduje się z kilkoma organizacjami i „uzgadniają projekt” zanim jeszcze ruszy właściwy proces legislacyjny. Zwykle projekty ustaw są poprzedzone wydaniem tzw. założeń do ustaw, ale nie w tym przypadku. Zwykle ogłasza się konsultacje projektu, aby każdy zainteresowany mógł przesłać uwagi. Nie w tym przypadku. Powinna powstać tzw. ocena skutków regulacji, ale najwyraźniej nie w tym przypadku.

Zwykle wszyscy wiedzą, że w ogóle przedstawiono jakiś projekt ustawy i mogą go przeczytać. Nie w tym przypadku. W mediach możemy znaleźć informacje na temat niektórych szczegółów, ale nawet dziennikarze piszący w tonie pochwalnym o tej ustawie nie przyznają wprost, że jej po prostu nie widzieli.

NIE WSZYSCY JESTEŚMY ZWIĄZKOWCAMI

Druga, całkiem osobna rzecz to sam problem dialogu społecznego, którego ustawa ma dotyczyć. Może się wam wydawać, że dialog społeczny powinien być dialogiem rządu ze społeczeństwem, ale... rząd i prezydent są innego zdania. Rząd najwyraźniej rozumie dialog społeczny jako dialog z pracodawcami i związkami zawodowymi. Rząd z jakiegoś powodu zakłada, że te podmioty powinny być uprzywilejowane, że powinny być bliżej władzy.

Problem ten został poruszony w liście otwartym jaki w tej sprawie wystosował Zarząd Ogólnopolskiej Federacji Organizacji Pozarządowych.

„Dialog społeczny – nawet ten dotyczący wyłącznie sfery rynku pracy i problemów płacowych – powinien dziś (...) uwzględniać interesy szerokich grup społecznych (...). Pominiecie interesów osób wchodzących na rynek pracy i tych, które z niego wyszły, bezrobotnych i samozatrudnionych, niepełnosprawnych i zatroskanych efektami środowiskowymi działań gospodarczych, zignorowanie organizacji pozarządowych działających w sferze polityki społecznej (...) ochrony praw konsumentów, czy organizacji prowadzących przedsiębiorstwa społeczne, uczyni nową instytucję dialogu społecznego strukturą ułomną” – czytamy w liście otwartym.

Trzeba mieć na uwadze, że organizacje pozarządowe przyglądają się temu projektowi ustawy na ile mogą. Niestety nikt się z nimi nie spotykał, nikt z nimi nie uzgadniał projektu, nikt z nimi nic nie podpisywał w sobotę, ani w żadnym innym dniu tygodnia. Takie projekty uzgadnia się z podmiotami

uprzywilejowanymi, które najwyraźniej mają stać się jeszcze mocniejsze dzięki nowej ustawie.

MENTALNOŚĆ ACTA CIĄGLE ŻYWA

Czytając liczne komentarze na temat tej „uzgodnionej” ustawy spotkałem się z dwoma szczególnie ciekawymi opiniami. Po pierwsze, może to być działanie przedwyborcze. Być może stąd wynika zaangażowanie prezydenta. Można odnieść wrażenie, jakby rząd chciał dać cukierka organizacjom, które zawsze mogą narobić krzyku.

Druga ciekawa opinia dotyczy porównywania tej sytuacji do TTIP czy ACTA. Oczywiście to nie jest analogiczne, bo mówimy o ustawie (a nie umowie międzynarodowej) i skala problemu jest generalnie mniejsza. Z drugiej strony wyraźnie widzimy coś, co można nazwać „mentalnością ACTA”. Politycy postanowili dogadać się za plecami obywateli, dosłownie wykpiłi przyjęte procedury demokratyczne i starają się robić wrażenie, że wszystko jest w porządku. Nazywanie tego pracami nad „dialogiem społecznym” brzmi jak żart. Politycy muszą być przekonani, że nie będzie z tego większej draki i taka tajemniczość po prostu im się opłaci. Czy się opłaci?

Autorstwo: Marcin Maj

Zdjęcie: Kancelaria Prezydenta RP

Źródło: [Dziennik Internautów](#)